

## KALENDARZ

Dziś św. Jana Bożego W.  
D. 9 „ Franciszki Rzymiański.  
„ 10 „ 40 Męczenników.  
„ 11 „ Euligjusza i Konstantyna.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz lub jego  
miejsce po k. 3.

## KALISZANIN,

## Wspomnienia historyczne.

D. 8 marca 1223 r. umarł w Jędrzejowie błog. biskup Wincenty Kadłubek, kronikarz.  
D. 8 marca 1347 r. ogłoszony został Statut Wiślicki.  
D. 8 marca 1440 r. Władysław Władysław Warnieńczyk przyjmuje na siebie obowiązek obrony chrześcijaństwa.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 8 Marca 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwadzieścia* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośno po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemilla, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

== Z powodu szczęśliwego faktu zawarcia pokoju z Turcją, odprawione zostały w przeszły wtorek w kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynne.

Miasto przyozdobione było flagami, a wieczorem było uilluminowane.

## Od Wydawcy.

„Kaliszanin” wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym programie i w tej samej cenie. Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wezwania z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przyszłości, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobniństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin” ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Redakcji ani też od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszana, w Kaliszu, ulica Marjańska.”

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; na prowincji rs. 1 k. 60 (moneta drobna może być nadsyłana markami pocztowymi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnośnieniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

## Rozporządzenia Rządowe.

Departament medycyny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, cyrkularzem z dnia 4 stycznia b. r. za № 60, rozesłanym do Gubernatorów, objawia co następuje:

„Rozpatrwszy stawione zapytanie, czy nie

należałoby wzbronić ołowianych obwolut dla zawiązania tabaki, Rada medyczna, wzięwszy na uwagę przeprowadzoną w 1871 r. sprawę, skutkiem której wykazało się szkodliwe działanie tabaki w otół obwinieję, (co też potwierdziły i chemiczne badania podobnej tabaki w Niemczech) uznała, iż wszelkie przedmioty, bez wyjątku, czy to wilgotne, czy nawet niedość dokładnie wysuszone, dopomagają, do rozkładu otowiu, z otowianych obwolut, i dlatego znajduje rzecz koniecznie, ponowić ostrzeżenie, iż zawiązanie w papier otowian wszelkich przedmiotów, używanych bądźto na pokarm, bądź za napój, np. *herbaty, konserw, cukierków, pomadek, czekolady, sera, kawioru, ryb, kielbas, konfitur* i t. p., równie jak tabaki i tytoniu, oraz wszystkich przedmiotów używanych w domowym gospodarstwie, surowo się zabrania, zastrzegając we wszystkich takich wypadkach używanie *cygnolki* zwanej stanołem, albo papieru otowianego, pokrytego grubą warstwą cyny. Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem pań gubernatorów o powyższym rozporządzeniu Rady Lekarskiej w dalszym ciągu okólnika z dnia 14 lipca 1872 r. za № 5765, celem wydania odpowiednich w tym względzie przepisów.

Podpisał: Minister Spraw Wewnętrznych, Generał-adjutant, *Tomaszew*.

Zarządzający Departamentem, *N. Rosow*.

Za zgodność: Sekretarz Wydziału Lekarskiego *Zywanowski*.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

== Z urzędowych źródeł zagranicznych wiadomo, iż przyrost w urodzajach zeszłorocznych niewszędzie był jednaki, a nawet w niektórych produktach trzeba było „mniejszy” zanotować. W księstwie poznańskim, np. *pszenicy, żyta, siana, chmielu, lubinu i słomy żytniej*, było więcej, niż spodziewano się, natomiast *jęczmienia, owsa, grochu, pszenicy jarej, kartofli, rzepaku, buraków cukrowych, lnu,*

*konieczny, było mniej;* z ostatnich tych produktów najlepiej obrodziły *buraki cukrowe i kartofle, najgorzej groch i jęczmień*. W ogóle, urodzaje dla Pruss okazują przybytek w *sianie, chmielu i wszelkich tytoniach*, we wszystkich zaś innych produktach, okazują się niedobory.

W powyższej materji nie posiadamy żadnych urzędowych danych co do naszego kraju, choć są one niezbędne, jeżeli już nie dla władzy, to dla producentów i handlujących, wskazując im kierunek, w jakim potrzeba chwili zaspakając należy. Z prywatnych zaś danych, o ile ich zebranie było dla nas możebnem, dochodzimy do wniosku: iż urodzaje nasze, zwłaszcza w życie i pszenicy, średnio biorąc, w stosunku do roku poprzedniego, powiększyły się o 25 procent. Zobaczymy, w jakim stosunku podwyższył się ich wywóz za granicę. W r. 1876 w ciągu sierpnia, września, października, listopada i grudnia, wywieziono z Kalisza 54,206 czet. żyta i pszenicy. W roku zeszłym w tychże miesiącach wywieziono 84,190 czet. żyta i pszenicy, zatem wywieziono więcej niż w roku 1876 o 60%. Pytamy się tedy, co się z nami stanie na przednowku, jeżeli dzisiaj mieliśmy w sprzętach zwiększenie dochodu o 25%, a wywozimy za granicę, czyli rozchodzimy 60%. Brakujące żyto będzie nam trzeba napowrót z Pruss zakupować, bo przy braku kolei i niekorzystnej porze wojennej, na jego przywóz z Rosji liczyć co nie mamy.

Zagranica skorzysta naczysto, a my i kraj cały będziemy mieli drogi chleb i bułki... Zwracamy uwagę czyją należy, na powyżej wykazane zestawienie cyfr.

== JW. Gubernator kaliski *Nabokow*, w dniu onegdajszym opuścił nasze miasto udając się w objazd po gubernji.

== W przeszłą sobotę w Wieluniu odbył się ostatni w tegorocznym karnawale wieczór tańcujący, na którym bawiono się ochocho do godziny 5 zrana.

## POD PLEWNA.

## Z opowiadania naocznego świadka

spisał

LUDWIK NIEMOJOWSKI.

(Ciąg dalszy).

W postawie obydwóch armij nie nie okazywało, ażeby jaka ważniejsza bitwa mogła nazajutrz nastąpić.

Pułk, w którym służyłem, miał dostarczyć szwadron ubezpieczający, ale koleje nie była moja: przedemną na liście wypisano dwóch innych oficerów, przeznaczonych na dowodzenie wspomnianym oddziałem.

Kwadran przed godziną oznaczoną na wymarsz, cały szwadron stał uszykowany w linii na głównym placu, brakowało tylko rotmistrza \*\*\* mającego prowadzić naszych huzarów na punkt obserwacyjny.

Zotwierze siedzieli nieruchomie na koniach.

Pułkownik oglądał się na wszystkie strony, poręcając niecierpliwie wąsą.

Z przyległego namiotu wystąpił doktor \*\*\* i salutując dowódcę pułku, rzekł:

— Przeznaczony na służbę oficer jechać nie może. Jest on niebezpiecznie chorym.

— Następny!... krzyknął pułkownik.

Kornet \*\*\* wystąpił z grupy towarzyszy; w minutę lub dwie, był gotów do drogi.

Podprowadzono mu wierzchowca.

Młodzian dziarsko wskoczył na rumaka, a ująwszy lewą ręką cugle i oddawszy honory wojskowe dowódcy, zwrócił się ku podkomendnym żołnierzom z zamiarem dania hasła do marszu.

Dziwne zaiste i niepojęte zdarzenie! Koni jego zwykle tagodny, potulny, dający się prowadzić z największą łatwością, zaczął wierzgać i wyprawić tak szalone skoki, iż jeździec, pomimo wszelkich usiłowań, znalazł się wkrótce na ziemi ze złamanym obojczykiem.

Naturalnym porządkiem rzeczy kolej przysłała na mnie.

Tym razem nie nie stanęło na przeszkodzie.

Poprowadziłem huzarów.

Wyznać jednak muszę, iż uczyniłem to nie bez pewnej wewnętrznej obawy.

Noc była cicha, spokojna, oświecona błędem światłem księżycy. Kroczyliśmy stępą wąską drożyną wijącą się wśród nie prawnych pól. Żaden głos nie dochodził uszów naszych; od strony Plevny huk armat ustał zupełnie. Nareszcie po kilku godzinach pochodu, ujrzałem na szarem tle

niebios sterczące konary opalonych i ogołoconych z liści drzew, opodal zaś widniały grzyzy rozwalonego działowami kulami domu.

Było to oznaczone przez dowódcę stanowisko.

Obejrzałem się dokoła, starając obznajmić dokładnie z miejscowością. Drożyna, którą przebyliśmy, tworzyła półkole, omijając tym sposobem gęste sitowia i wysoką trawą zarosłe bagniska, tak, iż gdy stanęliśmy na miejscu, przekonałem się, iż tyły nasze zajmowała w prostym kierunku dość znaczna przestrzeń wód obrosłych po brzegach krzakami jałowca.

Bezwarunkowa cisza panowała dokoła.

O ile w przybliżeniu obrachowałem moęm, posterunek mógł znajdował się około siedmiu wiorst wysunięty przed linią prawego skrzydła naszej czynnej armij.

Otrzymałmśmy rozkaz nie zsiadać z koni i stać nieruchomie aż do świtu, z szabłami w dłoniach i karabinkami gotowemi do odparcia przewidzianego ataku.

Dwie godzin przeszło spokojnie.

Poczevnie konie zgadujące wrodzoną zwierzętom instynktem, iż cisza ta ukrywa pod pozorami ubezwładnienia tajemne i groźne niebezpieczeństwo, stały jak wryte, strzygąc tylko od czasu do czasu uszami.

To ciągłe milczenie miało w sobie coś przerażającego.

Staliśmy wszyscy w miejscu.

— Pan Norbert Seligsohn, nauczyciel szkoły elementarnej dla dzieci wyznania mojżeszowego w Łodzi, za bytnością swoją w Kaliszu, odwiedził naszą Redakcję i przedstawił nam własnego wynalazku maszynkę, do uczenia dzieci czytania, którą do oddziału okazów pedagogicznych z naszego kraju przyjęto na tegoroczną wystawę parzyką. Przyrząd przedstawia się w postaci dużej blaszanej, czarno-lakierowanej tablicy, z otworami, w których, za poruszeniem z tyłu pomieszczonej korby, wyskakują duże i małe litery na białym tle, a stosownie do woli manipulującego, zmieniające się wedle upodobania, i składające się w pojedyncze frazesy lub zdania. Tę okoliczność, iż dzieci zwykle większą zwracają uwagę na rzeczy w ruchu będące, wynalazca spożytkował w przyrządzie swym w całej rozciągłości dla dobra nauki. Najróżni wszyscy, którzy są w klasie, widzą, jak na czarnej tablicy występują pojedyncze litery, później sylaby, wyrazy, całe zdanie i t. d. przez co utrwala się niezmiernie pracę nauczycielowi, bo nie tylko jednostki, jak to się dotąd praktykuje, ale wszystkie dzieci w klasie będące, jednocześnie uczą się czytać. Do tablicy przyłączono małą broszurkę, objaśniającą użycie przyrządu, wraz z treściwą metodą nauki czytania, podaną w formie pytań i odpowiedzi.

Przyrząd ten, a zwłaszcza broszurka, dobre daje świadectwo o pedagogicznych zdołaniach p. Seligsohna. Życzymy Mu uznania i rozpoznać jego przyrząd, który w małym formacie, mógłby także stanowić bardzo użyteczny upominek dla dzieci, przygotowujących się do nauki czytania.

— Głośny w ostatnich czasach opryszek, Jan Orłowski, o pojawieniu się którego w granicach naszej gubernji niedawno donosiliśmy, podobno schwytany już został wraz z trzema towarzyszami i osadzony w więzieniu.

— Czytamy w „Kurjerze Porannym“: Dnia 20 stycznia (1 lutego) 1878 roku za № 17 Prezes Warszawskiego Sądu Okręgowego wydał następujące rozporządzenie:

„Zwrócić uwagę na to: iż jeden z podsekretarzy z interesantem który się go informował, rozmawiał w ten sposób: iż nieodwracając się do niego odpowiadał mu stojąc doń bokiem zaledwie zwróciwszy głowę i ledwie poruszając ustami. Na miejscu zaraz oświadczyłem rzeczonemu urzędnikowi, iż nie znoszę podobnego z interesantami postępowania; obecnie zaś uważam za potrzebne oznajmić wszystkim urzędnikom kancelaryjnym, że najniżejszą niegrzeszoność z ich strony względem interesantów będzie przezemnie surowo karana — bezwarunkowo wymagam od wszystkich pozostających na służbie w Warszawskim Sądzie Okręgowym, nietylko postępowania przywołanego, ale zawsze łagodnego i cierpliwego obchodzenia się z osobami, przybywającymi do

Sądu, ktokolwiek by to był, żeby urzędnicy spełniali ich prawne żądania z jak największym poświęceniem i rozmawiali z każdą z osób wyrozumiale — grzecznie“.

## Korespondencja Kaliszana.

Sieradz, dnia 27 lutego 1878 r.  
(Dokończenie).

W d. 24 b. m. w mniejszej sali zabaw, odbył się koncert wokalny Panny Jadwigi Zawadzkiej z Kalisza, uczennicy W. Proschla, przy współudziale amatorów pańny Chleb., która grała na fortepianie. Panna Z. dała się już w r. z. zaszczytnie poznać łęczycanom; o głosie koncertantki, jak niemniej o pokonaniu przez nią wszelkich trudności technicznych, zawsze najlepsze wydały zdanie. Podzielają oni tutaj zdanie korespondenta Waszego z Łęczycy, że wszystkie wykonane utwory odśpiewała śmiało, z pewnością siebie i nadzwyczajną werwą. Program zdaje się musiał w Łęczycy być ten sam, co i tutaj, gdyż i u nas koncertantka oprócz romansu Mattele „Nieprawda to“ (Non e vero), Iradier'a „La Manola“ i Dumlika M. Zawadzkiego, tak samo z niezwykłą wprawą pokonywała trudności techniczne, a tryle i pasáže z podziwieniami godną odwzorzyła dokładnością: w recitativo i arji z op. „Favorita“ — Donizettego; przesłuchiwać wykonała Kawatę z „Halki“ — Moniuszki, a na zakończenie mazurek Roguskiego „Obawa“ zjednał koncertantce łuczne oklaski publiczności, na żądanie której p. Z., istotną tę peretkę w swolm rodzaju, trzykrotnie powtórzyła.

Sprawę tutejszej szkoły prywatnej 4-klasowej mgzkiej odkładając do przyszłej korespondencji, wolę dziś parę słów poświęcić szkole prywatnej żeńskiej o 2-ch klassach, utrzymanej od początku roku szkolnego przez p. Albertynę Wysznaćką, o którym to zakładzie wychowawczym nie jeszcze nie napomknąłem w moich listach. Zanim wypowieć stanowcze o szkole tej zdanie, muszę nadmienić, że uczennice uczęszcza do niej 40, która to liczba już sama wymownie świadczy, iż sympatja musi być dla szkoły wielka. Tak pokaźnej liczby pańien na pensji żeńskiej od kilku lat już nie pamiętam w Sieradzu. Były przedtem czasy, kiedy w Sieradzu dwie pensje się utrzymywały i obie po tyleż uczennice liczyły, ale warunki były inne: progimnazjum mgzkie rządowe dostarczało dużo sił nauczycielskich pensjom, przez co byt ich był możliwym. Po zamknięciu tutaj szkoły rządowej mgzkiej, i pensje naturalnie upaść musiały, bo jakkolwiek funduze były liczne, jednakże nie pozwoliły na sprawozdanie i utrzymanie pedagogów. Przez parę lat później szkoły nie mieliśmy; dopiero w ostatnich latach postarano się o szkołę, ale zawsze kierunek takowej nie odpowiadał wymaganiom czasu i rodziców.

różnych języków, wyuczyłem się, w Odessie jeszcze będąc, wcale nieźle tureckiej mowy; rozumiałem więc wszystko, co tylko dookoła mnie mówiono. Krzyżujące się okrzyki dały mi poznać, iż nieprzyjaciele nawoływali się wzajemnie, ażeby przedzej z nami skończyć, i pospieszyć się, nim spodziewana odsiecz nadejdzie.

W czasie trwania tej ohydnej rzezi, turecy jeźdźcy, mijając się pomiędzy trupami i rannymi kilkakrotnie przeskakowali przezemnie, powalonego bezwładnie na ziemię. Niedawno uderzenie kopyta w świeżo zadane rany, sprawiło ból okrutny, dotkliwy, trudny prawie do przeniesienia — zawsze jednak zdołałem wstrzymać jęk bólu wydobywający się z mej piersi, wiedziałem albowiem, iż każdy podobny objaw, stałby się hasłem nieochybnego śmierci.

Gdy się to działo, rumak mój, pod którego ciężarem leżałem, otrzymał silne kopnięcie kopytem w głowę. Ból, jakiego biedne zwierzę z tego powodu doznało, wywołał u niego konwulsyjne poruszenie ciała, tak, że ja korzystając ze sposobności, zdołałem w chwili tego przedśmiertnego drgnięcia, oswobilidad przytoczoną dotąd nogę.

Natychmiast powzięłem myśl schronienia się w trzcinię jaką obrosła było przyległe bagno. Wystrząsł umilkły, chmury zakryły blask księżycy; słychać było tylko tu i owdzie przytłumione jęki dorzanyanych jataganami tureckimi buzarów, i wesołe okrzyki pastwiących się nad umierającymi mużalmanów.

Rażony w pierś, głowę i lewą rękę, posiada-

Fatalny wybór ochmistrzyń, dbałych więcej o dobro własnego... żółdka, aniżeli o zaszczerpiecie zabawnych zasad w młodociane umyśle i o postępy w naukach, naturalnym rzeczą porządkiem niekorzystnie musiał wypaść dla miasta, w którego mieszkańcach budził wstręt dla szkoły; z każdym kwartalem liczbą uczennic, zamiast się powiększać, malała. Stan taki trwał niedługo: znalazła się chętna pomieścić nami współobywatelka, która otworzyła szkołę, ale niewiadząc korzyści dla siebie, po 2-ch latach zwinęła ją znnowu.

Nie potrzebowałoby jednak długo czekać na nową szkołę: chciał przypadek, że p. Albertyna Wysznaćka, ukończywszy instytut w Warszawie, przyjechała do Sieradza na stałe zamieszkanie do rodziców i na prosby mieszkańców, oraz przyjaciół oświaty młodzieży, postanowiła założyć szkołę żeńską w zeszłym roku, i nikty nie uwierzył, że po takich przejściach z dawnymi szkołami, nowa z powodzeniem egzystować może.

Mieliśmy sposobność przekonania się na miejscu o troskliwej opiece nad wychowaniami w szkole. Przyjrzelśmy się wszystkiemu z wielką uwagą i zadowoleniem, i pozostaje nam tylko wyrazić życzenie, aby żadne przeszkody nie stanęły na zawadzie rozwoju pomyslnemu pensji. Siedm osób wykłada w tej szkole o 2-ch klassach, przy której znajduje się także klasa przysposobowacza. Liczba nauczycieli aż nadto jest dostateczną; a gdy z początkiem przyszłego roku szkolnego p. Wysznaćka otworzy klasę 3-cią, (o czem, wnosząc z liczby uczennic, najmniejszej nie mamy wątpliwości), wtedy i liczba pedagogów wrośnie stosownie do potrzeby.

Oby się życzenia nasze ziściły! a ziszczą się tem prędzej i pewniej wtedy, jeżeli skorzystamy z czasu i sposobności, powierzymy opiece p. Wysznaćkiej panienki, które, daj Boże, aby w społeczeńści tak się w naukach wydoskonaliły dla przyczynności, jak sieradzanki z epoki pani Madejskiej, która w wychowawczym swym zakładzie, przed kilkunastu laty zwinętym, kształciła wybornie i wielkim zasobem wiedzy uposażyła swoje wychowancie, gdyż z nich niejedna dzisiaj jest osobą rodziną w Sieradzu i w wielu zakątkach kraju naszego.

Maksymilian Kempkiński.

## KROWKA GUBERNJI KALISKIEJ za rok 1877

DLA „KALISZANINA“ OPRACOWANA  
PRZEZ

M. KEMPIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

d) *Malarstwo i obrazy, oraz rysunki.* Na wystawę Szuk Pieknych w Warszawie, w marcu, między innymi przybyło dzieło artystyczne pendzla

łem zupełnie zdrowe nogi, mogłem więc, korzystając z ciemności nocy, mieć niejaka nadzieję ocelenia.

Biegłem, o ile sił starczyło, w oznaczonym kierunku: kilku turków popędziło za mną, kilka kul świsnęło nad głowę, dwa lub trzy rany wysyłały się z rąk biegących w me ślady wrogów; nareszcie blady, zadyszany, nawpół bezprzytomny, zdołałem ukryć się pomiędzy todygami gęsto rosnącego oczeretu.

Instynkt zachowawczy dodał mi sztucznej mocy. Brodzę po kolana w błotnistej wodzie, postąpiłem kilkadziesiąt kroków naprzód, ale osłabienie, spowodowane utratą krwi, nie pozwoliło mi iść dalej. Wtedy usłyszałem głos jednego z krążących nad brzegami nieprzyjaciół, który wołał: — Niemierni Giaur schroni się w te zarosła — Idźmy go poszukać! — dodał drugi.

Były to ostatnie wyrazy, jakie doleciały uszom moich: w oczach mi się zaczęło, ręce opadły bezwładnie — straciłem przytomność.

Gdy przyszedłem do siebie, pierwsze promienie wchodzącego słońca oświetliły widokrąg niebios: uczułem niezmiernie zimno w członkach i palące pierś nagniecie. Zilżyłem usta zaczerpnąwszy dłoń wody, i to mnie cokolwiek orzeźwiło.

Wytężyłem słuch: na pobojowisku panowało głębokie milczenie; złowieszce tylko stado kraków, krząc czarnym szlakiem w powietrzu, szukało zwabione wonią krwi, świeżego żeru.

Pozostałem sam jeden żyjący pomiędzy umartymi.

(Dokończenie nastąpi.)

p. Emanuela Ebelinga „Noc.“ znanego z pobytu kilkuletniego w Kaliszu. W kwietniu i maju barwili w Kaliszu znany artysta malarz, p. Alfred Kowalski, który do teki swej gromadził przez ten czas materjały z malowniczych okolic Kalisza.

Tenże artysta w pismach ilustrowanych warszawskich pomieścił następujące rysunki: W „Tygodniku Ilustrowanym“: 1) „Na Saską Kępgę“ (str. 57), 2) „Teatr w Belle-Vue“ (str. 125) i 3) „Jarmark w Łowiczu“ (str. 201). W „Kłosach“: 1) „Bigos myśliwski“ (stronica 153), i 2) „Na Pasterkę“ (str. 385). W „Biesiadzie Literackiej“: „Hej gosciu otwórz!“ (str. 297). Na wystawie obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, wystawiono w r. z. krajobraz p. Balukiewicza, przedstawiający „Część parku w Kaliszu.“ Obraz ten, według zdania znawców, oddany jest z wiernością szczerą i umiejętnie, „Liście na drzewach“, piszą oni, „zdają się szeleścić za podmuchem wietrzyka, woda jest bieżąca; znać p. B. rozumie i odczuwa naturę i odwarza ją z talentem.“ „Tygod. Ilustr.“ z r. 1877 na str. 97 przedstawił rysunek M. B. Bolesnej, rzeźby starożytnej w kolegiacie kaliskiej, z krótkim opisem. W czerwcu p. K. Witkowski odkrył we wsi Włyniu u p. Łoga kilka cennych obrazów starożytnych, których opis zamieszczony jest w № 50 „Kaliszana“ z r. z.

c) *Odczyty publiczne.* W ciągu roku jedynie tylko w Sieradzu, (zresztą w żadnym innym mieście w gubernji), odbyły się dwa odczyty: D. 21 stycznia Dr. Misiewicz (obecnie na widowni wojny będący) miał prelekcję „O gimnastyce.“ D. 25 marca M. Kemp. wypowiedział publicznie rzecz „O wrażliwości fizjognomicznych“, z którego to odczytu, dochołd przetrzasnął na ochotniczą straż ogniową w Sieradzu.

f) *Nauki.* Dnia 7 czerwca odbyły się wybory na urzędy nowozałożonego Towarzystwa lekarzy gubernji kaliskiej. Prezesem wybrany został dr. Rymarkiewicz, wice-prezesa dr. Weiss, sekretarzem towarzystwa dr. Drodowski, skarbnikiem dr. Merkel, bibliotekarzem dr. Wilczewski. Członków Towarzystwo liczy 21. Przy końcu października, przy Rządzie Gubernjalnym w Kaliszu, ustanowiona została komisja statystyczna, złożona z urzędników i prywatnych osób, pod przewodnictwem J.W. Wice-gubernatora kaliskiego, Rybnikowa. W skład komisji weszło 17 osób. W listopadzie archiwista akt dawnych w Lublinie p. Detmerski, odkrył dokument, według którego poeta Sebastian Klonowicz nie żył już w r. 1603, gdy wszyscy biografowie jego, rok zgona na 1608 dopiero zaznaczyli. Co mogło być ten spowodować, dotychczas nikt jeszcze dostatecznie nie wyjaśnił. Notujemy fakt ten w tem miejscu głównie dlatego, że Klonowicz urodził się na ziemi kaliskiej, a mianowicie 1551 r. w Salmirzyczach (dawnem województwie kaliskim), gdzie ojciec Sebastjana miał być wójtem. W listopadzie pan Wład. Zieliński, badacz polskich pamiętek historycznych, ogłosił w pismach list, w którym donosi, że nabył u jednego z przekupców ciekawą książkę, będącą niegdyś pamiętnikiem klasztoru ks. Beuedyktynów w Sieciechowie. W pamiętniku tym znajduje się opis portretów pomieszczonych w salach pałacu w Porgbie, a między innymi portretu Jana Leonarda de Pilica Korycińskiego, kasztelana sieradzkiego, który żył lat 79 i umarł 1474. W tymże miesiącu pisna poznańska, a za niemi i nasze, podały wiadomość następującą: W Poznańskiem, około Inowrocławia leży wieś Kościelec, w której znajduje się ciekawy romański kościółek z XII wieku. W jednej z bocznych kaplic tego kościółka, są dwa piękne i pełne powagi kamienne nagrobki Kościeleckich, ojca i syna. Jeden na drugim spoczywają w pełnych zbrojach i w całej postawie. Obok w ścianie wprawiona tablica marmurowa w ozdobnych renesansowych ramach z następującym napisem:

„Wielmożnej Paniej Gieruszy z Danaborza Kościeleckiej, Wojewodziny Sieradzkiej, staroścień Wielkopolskiej:

Danaborz imie domu, Gertruda osoby  
W tym grobie położonej małżeńskiej ozdoby,  
Towarzysz Kościelecki, żywota świadkowie,  
Cnota z wstydem przystojne farby białogłowię.  
Taki rodziców godna córka Katarzyna  
Zoua Opańskiego Andrzeja de Baina,  
Marszałka koronnego, rodziciele mitej  
Oddała tę pamiętkę, starości pochytej  
Zapobiegając, gdyż jako wszelkie ziemskie rzeczy  
Do początku się swego wraca ród człowieka.“

Ile w tych niezgrabnych rymach jest prostej monumentalnej treści, dodaje „Echo“, ile staropolskiej odwagi! Powiedziałbyś, że jakieś tony z fugi Bacha odzwyczajają się z tych chropowatych i naiwnych wierszy. Na odbytem w Krakowie w d. 17 grudnia 1877 r. posiedzeniu komisji językowej pod przewodnictwem prezesa Akademii D-ra Majera, Dr. Malinowski doniósł, iż pp. Barański, Biela, Droba, Mazgaj, Olberek, Szomek i Zawiliński, słuchacze wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, podjęli się przygotowania wyciągów z „Ksiąg ziemskich łęczyckich i ortowskich“, wydania A. Sawińskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Przegląd polityczny.

Na kwestję wschodnią składają się różne interesy Europy, polityczne i handlowe, sięgające z jednej strony aż do Indji i Krymu, a z drugiej poruszające o Egipt i Adryatyk. Gdyby wojna rosyjsko-turecka skończyła się rezultatami mniejszemi, gdyby nie była zredukowała posiadłości europejskich sultana do zera, wszystkie kwestje drugorzędne mogłyby być pozostać jeszcze na jakiś czas w zawieszaniu. Turcja, po niewielkich klęskach, mogła być egzystować jak dotąd i samą swoją egzystencją zabezpieczać interesy, rzeczywiste lub domniemane, sąsiednich i zachodnich mocarstw, a zwłaszcza Austrii i Anglii. Lecz po takich klęskach, jakie poniosła, egzystencja jej dalsza nie daje nikomu zetelnych rękojmi. Sądzimy więc, że jakiegokolwiek zresztą są warunki pokoju, mocarstwa interesowane w sprawie wschodniej, będą dziś musiały przystąpić do stanowczego jej rozwiązania, nie tylko pod względem ustalenia losu prowincji chrześcijańskich, lecz we wszystkich szczegółach. W jaki sposób to nastąpi, czy na konferencjach, czy przez nowe jeszcze wojny, nie śniemy przesądzać; zdaje się jednak, że ta alternatywa zależy nie tylko od warunków pokojowych, lecz w ogóle od rokowań dyplomatycznych między mocarstwami, nad uregulowaniem stosunków, które skutkiem ostatniej wojny uległy radicalnej zmianie.

Według „N. Fr. Presse“ Anglja chce, żeby cały pakt rosyjsko-turecki został przedłożony konferencjom, czemu, jak wiadomo, Rossja była i jest przeciwna. Dlatego też usiłuje podobno uniknąć tej ewentualności przez propozycję mieszanej okupacji Bułgarii. Mówią i o innych warunkach ustępstwach dla Anglii, ale tylko dla Anglii, z pominięciem zupełnem Austrii.

## Telegramy.

Petersburg, 4 marca. Radosna wiadomość o zawarciu pokoju obwieszczona wczoraj przez salwy z dział, obiegła całe miasto z szybkością błyskawicy. Pomimo niebardzo przyjaźni pogody, tłumy ludu zaleyły zreszcie iluminowane ulice. Nastroj ogólny był uroczysty i świąteczny. Ukazanie się Najjaśniejszego Cesarza w teatrze francuzkim, powitanem zostało ogólnemi okrzykami zapału, znajdującej się na przedstawieniu publiczności. Okrzyki „hurra!“ nie ustawały.

Truppa francuzka w całym komplecie wykonała hymn narodowy około 10 razy. Owacje nie ustawały aż do końca widowiska.

London, 4 marca. Wiadomość o zawarciu pokoju przyjęta została przez tutejsze dzienniki bardzo zimno. „Times“ pisze: Błędnieby myślał ten, ktoby mniemał, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Rossja winna obecnie zerwać wszelkie stosunki z Europą. Zapewne nie zechce ona przeprowadzić tych warunków, jakim Anglja dać sankcji nie może. „Morningpost“, „Standard“ i „Daily Telegraph“ patrzą z obawą na obecną fazę kwestji wschodniej, zapytując, co będzie zrobionem dla zabezpieczenia interesów brytańskich? „Standard“ radzi blokować Dardanelle i zająć Egipt. „Daily Telegraph“ radzi władzy wykonawczej gotować się do wojny.

London, 4 marca. Derby odpowiada Granvillovi, że warunki pokoju nie zawierają ustąpienia floty tureckiej (uznanie). Wynagrodzenie kosztów wojennych w pieniądzech zredukowane zostało z domniemanych 40 milionów na 12 milionów funtów szterlingów. (Jak to pōdzic z tem, co donoszą z Petersburga pod d. 5 b. m.? Przyp. Red.). Dochody z Egiptu (danina) naruszone tym sposobem niezostały. W końcu powiada Derby, że

jak tylko wiadome mu będą warunki pokoju całkowicie, zaraz je zakomunikuje.

Konstantynopol, 4 marca. Organizator Bułgarii ks. Czerkaskij, wczoraj, skutkiem ataku apoplektycznego, zmarł w San-Stefano.

Petersburg, 5 marca. „Agence Russe“ przestrzega co do rozpuszczanych zagranicą pogłosek ze złym jakoby zamiarem, o żądaniu pieniężnego wynagrodzenia od Porty. Przeciwnie rząd rosyjski postanowił wziąć pod uwagę tak stan finansowy Turcji, jako też interes jej wierzycieli.

London, 5 marca. „Daily News“ otrzymuje wiadomość z San-Stefano o następujących warunkach od generała Ignatiawa szczegółach warunków pokoju. Dobrudza ustąpiona zostaje w zamian za Bessarabję, jeżeli się na to zgodzi Rumunia. Przyszły książe Bułgarii nie może być członkiem paującej w Europie rodziny. Summa daniny Bułgarskiej oznaczona zostanie dopiero po dwóch latach. Bułgaria otrzymuje port morski Kawała. Wojska rosyjskie nie zajmują wcale Konstantynopola, wsiądą na statki na morzu Marmora i powrócą do kraju, płynąc przez Bosfor. Wszystkie twierdze bułgarskie zostaną zrównane z ziemią. Wojska tureckie nie pozostaną w Bułgarii.

Rzym, 3 marca. Koronacja Papieża odbyła się dziś w kaplicy sykstyńskiej ze zwykłemi ceremoniami, w obecności prałatów i ciała dyplomatycznego.

— Z Gdańska otrzymaliśmy następujące sprawozdanie tygodniowe z d. 2 marca r. b.:

Powietrze mieliśmy w tym tygodniu bardzo zmienne—od wczoraj pada prawie ciągle deszcz. Lody na Wiśle ustąpiły na końcu tego tygodnia tak szczęśliwie i szybko, jak rzadko, a żegluga rzeczna już też urzędowo otwarta.

Powietrze w Anglii było łagodne, w skutek czego uprawa roli pomyślnie postępowała. Stan ozimia bardzo się zadawalniał. Targi pszenicy tego kraju bardzo mdłe miały usposobienie, w skutek obecnego spokoju politycznego i doznały znizki o 1—2 sz., a okoliczność ta bynajmniej się nie przyczyniła do lepszej chęci kupna. Młynarze bowiem nie zamysłają w nowe partie się zaopatrzeć, mając jeszcze dość pszenicy z dawniejszych zakupów; z drugiej strony spodziewać się można w skutek obecnego stanu interesu zbożowego ciągłych i znacznych dowozów zagranicznej pszenicy, i to tem więcej, że wywóz z Odesy już na dobre się rozpoczął. Dowozy angielskiej pszenicy były nieznaczne, pomimo tego takowa uległa znizce 1—2 sz. p. kw. I krajowej pszenicy niewiele dowieziono.

W Londynie, tak w poniedziałek, jak we środę, było bardzo spokojne usposobienie ze znizką cen 1—2 sz. p. kw. w stosunku do ostatniego tygodnia. Dowozy zagranicznej pszenicy wynosiły tamże w zeszłym tygodniu 43,903 kw. w stosunku do 55,449 kw. poprzedniego tygodnia. Liverpool, Hull i Leith płaciły pszenicę o 1 p. taniej. Nowy-York notował dość niezmiennie usposobienie na pszenicę, mąka staniała nieco. Francja i Paryż miały nieznaczne dowozy. Tak samo targi belgijskie i holenderskie. Południowe Niemcy przy słabem usposobieniu płaciły niezmiennie ceny. Austro-Węgry były stałe przy nieznacznym interesie. W Berlinie doznała pszenica zwyżki o 2 m. Ceny żyta pozostały niezmiennie. Obrót interesu tamże był nieznaczny.

Na naszym targu cieszyła się pszenica w poniedziałek dość ożywionym popytem po stałych cenach, we wtorek jednak usposobienie się pogorszyło; przy stałych dowozach trudno też było o wybór gatunków. W czwartek natomiast i wczoraj, przy liczniejszych dowozach, chęć kupna znów się dość ożywiła i lepsze gatunki pszenicy osiągały dość dobre ceny. Niezbyt pokojowe zapatrywanie się Anglii na obecne stosunki, mogło być przyczyną, że exporterzy nasi z kupnem pszenicy się pospieszali, ale i potrzeba tego artykułu, na pokrycie dawniej zawartych sprzedaży dla zagranicy, nie była bez wpływu na tę okoliczność. Ceny na naszym targu, w stosunku do zeszłego tygodnia, były co najmniej niezmiennie, wszystkie jednak do cen zagranicy. Dowozy rosyjskiej pszenicy bardzo były małe i zupełnie nie odpowiadały potrzebom na export; wszelkie gatunki miały dobry pokup, po dość korzystnych cenach.

Spodziewać się też należy, że dowozy tejsze w najbliższym czasie znacznie się powiększą; w każdym razie exporterzy nasi bardzo chętnie się zapatrują w ten gatunek zboża.

Żyto znajdowało dobry pokup na eksport i na konsumpcję po lepszych cenach. Jęczmienia dowieziono bardzo mało.

Płacono dnia 2 marca: za wagi hol. fun. 2000 f. cel. za pud ros. mar. prus.

Psz. jarej f.	124/5	197	1.52
Psz. murzającej	121	183	1.41
Psz. pstrej i jasno-kolorowej fun.	122—125	208—212	1.60—1.63
Psz. jasno-pstr. f.	125-130	220—225	1.69—1.73
Psz. jasno-pstr. f.	122—126	215—228	1.65—1.75
Psz. wysoko pstrej i skłistej funtów	129—131	231—232	1.78—1.79
Psz. ros. ghirki f.	118	180	1.38
Psz. ros. pstrej	123—129	212—217	1.67
Psz. ros. jasnej skłistej wilgotnej	121/2	214	1.65
Psz. ros. skł. 127		220	1.69
Psz. ros. sando.			
jasno-pstrej fun.	124—129	225	1.73
Psz. ros. białej	122—124	229—230	1.76—1.77
Psz. ros. wyborowej białej f.	129—131/2	247—248	1.90—1.91
Żyta krajowego i dolno-polsk. fun.	120—128	132—144	1.01—1.11
Żyta ros. funt.	115—116	127—128	9.8—9.9
Jęcz. wielkiego	110	161	1.24
Jęcz. matego f.	103	139	1.07
Jęcz. rossyjs. 102—107/8		127—152	0.98—1.17
Grochu średniego		130—135	1.01—1.04
Grochu ros. średniego		130	1.01
Koniczyn białej do siewu per 200 funtów		110—140	8.46—10.77
Koniczyn szwedzkiej.		110—180	8.46—13.84
Banknoty rossyjskie za rs. 100—Marek			216.60

Aleksander Makowski i S-ka.

**STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.**  
Godzina 8 rano.

Miesiąc	Stan	Reanur stopnie	Barometr Millimetr	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Marzec						
Dnia 7	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 67%	+3° -1.6 4.6	749	Z. wicher	Niebo zachmurz.	Burza z deszczem z śniegiem
Dnia 8	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 84%	+3.5° +1.4 2.1	747	Z. wicher	Zachmurzone	Burza z deszczem z śniegiem

W. Ehrn.

**Ogłoszenia.**

Niżej podpisany przejąwszy wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie

**BISCUITÓW**

fabryki

**BLICKHAN ET ROBINSON**

w Petersburgu,

ma zaszczyt zawiadomić panów handlujących, iż przyjmuje zamówienia i wykonywa takowe w najkrótszym czasie, mniejsze zaś partje sprzedaje na miejscu.

**Biscuity** pomienione odznaczają się doskonałym smakiem, pięknością wyrobu i niezwykłą trwałością, w czym nieustępując angielskim, są od takowych jednakże **znacznie tańsze.**

**Jakób Bein,**

97-10-1 w **Warszawie**, ul. Senatorska № 22.

Jest do sprzedania

**CUZTERIA**

połączona z restauracją, handlem win i bilardem. Interesanci raczą się zgłosić do p. Ciałkowskiego w domu Przechadzkiego, ulica Babina w Kaliszu № 441. [ 72 3-3 ]

**PREMIOWE POŻYCZKI**

pierwszej i drugiej emisji ubezpieczenia od amortyzacji kantor loterii **J. Mitwocha** w Kaliszu. Oddane w depozyt ubezpieczenia bezpłatnie. 53-8-7

**KANTOR KOMMISSOWO-EKSPEDYCYJNY MAURYCEGO MACHONBAUM**

w **Warszawie**,

Leszno № 4,

poleca **wyroby tabacznne** z fabryki



w **St.-Petersburgu.**

**Świecice stearynowe i palmowe** pełnej wagi **po rs. 11 za pud**

z fabryki

**A. Heimbürgera**

**Dostawcy Dworu Jego Ces. Mości w St.-Petersburgu.**

**Oleiny z tejże samej fabryki.**

**Zapałki parafinowe Moskiewskie** z fabryki **A. K. Gesse w Ruzic.**

**Syfony Wiedeńskie.**

**Wagi Decymalne i Łózka żelazne.**

Mając generalną reprezentację i wyłączną sprzedaż wszystkich powyższych wyrobów, sprzedaje takowe po cenach statych, umiarkowanych fabrycznych.

Wszelkie informacje tak do powyższych wyrobów, jakoteż i interesów kommissowo-ekspedycyjnych, udziela się bezzwłocznie. 94-4-2

Zawiadomiam Szanowną Publiczność miasta Kalisza i okolic, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otwieram przy ul. Warszawskiej w domu W-jej Rozdrażewskiej pod № 61

**KSIĘGARNIE**

ze składem

**materiałów piśmiennych, olejodruków**

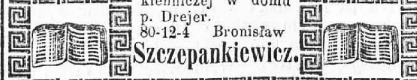
oraz

**CZYTELNIĘ**

polską i niemiecką z oddziałem dla młodocianego wieku. Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma w kraju i zagranicą wychodzące, (tygodniki po cenach warszawskich). Wszelkie obustanki w zakresie księgarstwa wchodzące uskuteczniłam akuratanie i po cenach katalogowych.

Tymczasowo przyjmuję zapisy na pisma periodyczne, w dotychczasowym moim mieszkaniu przy ulicy Su-kienniczej w domu p. Drejer. 80-12-4 Bronisław

**Szczepankiewicz.**



Panienci uczęszczające na pensję, lub pragnące kształcić się prywatnie, znajdują niżej podpisanego pomieszczenie, troskliwą opiekę, a w razie życzenia konwersację w językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Lekcje muzyki i fortepjan w domu.

**M. Raszewska,**

36-12-12 Kalisz, ulica Warszawska Nr. 62.

**Kalendarz astronomiczny kaliski.**

D N I E	S ł o ũ c a				D n i a				K s i ę z y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód		Zachód	
8 marca Piątek	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
9 „ Sobota	6	32 r.	5	50 w.	11	18	3	35			11	9 w.
10 „ Niedziela	6	28	5	53	11	22	3	39	we	dnie	0	35 r.
11 „ Poniedziałek	6	26	5	55	11	29	3	46			1	28 „

**Premium wyjątkowe**

tylko jeszcze na kilka dni.

W skutek powodzenia z przyjemnością damy sposobność czytelnikom naszym korzystać z wyjątkowego premium, nader pochlebnie ocenionego już we Francji i Anglii, a składającego się z najwspanialszych sztychów jedynych w swoim rodzaju, wydanych przez **La Société Nationale des Beaux-Arts, 104, rue Richelieu à Paris.**

*Objaśnienie.* Każdy z czytelników naszego pisma, pragnący otrzymać te trzy sztychy bez opłaty za przesyłkę, powinien odciąć niżej zamieszczone kupon premium № 20 na dowód, że czytał nasze ogłoszenie i wystać zażądanie swe nie później, jak po dzień 20 Marca z dołączeniem rs. 2 k. 30, do Pana *Marianja Marsop, ulica Nowolipie № 12 w Warszawie*, lub rs. 2 k. 40 rossyjskim pocztowymi markami pod adresem a *Mr. Lever administrateur de La Société Nationale des Beaux-Arts, 104, rue de Richelieu à Paris.*

KUPON PREMIOWY.

„Kaliszanie“ № 20.

**Pasterz Jerozolimski** (Le Berger de Jérusalem de Mortis). Obraz alegoryczny, przedstawia pastucha na Goloście, otoczonego swą trzodą, patrzącego na krzyż Pański. Gótbie unoszą się nad krzyżem, u spodu którego jest umieszczony symboliczny węzł z rozmiądzoną głową.

KUPON PREMIOWY.

„Kaliszanie“ № 20.

**Dobry Pasterz** (Le Bon Pasteur de Dobson), teje wielkości co pasterz jerozolimski. Format połudny. Przedstawia Jezusa Chrystusa dźwigającego na plecach jaśnie. Odbicie kopji jednego z najznakomitszych dzieł sławnego artysty Dobsona.

KUPON PREMIOWY.

„Kaliszanie“ № 20.

**Znużony Jeleń** (Le cerf aux abois de Landseer). Obraz znany całemu światu. Epizod z myśliwskiego życia Szkotów. Jeleń ścigany i zmęczony, skrył się w jeziorze. Psy gończe go otoczyły, oczekując przybycia myśliwych.

Trzy powyższe sztychy mają 45 centymetrów wysokości i 75 centymetrów szerokości. Zwyczajna cena przy sprzedaży z wolnej ręki rs. 10 za jeden egzemplarz całego sztychu z osobna.

Uwaga. Uprasza się zastosować do objaśnienia przy wystaniu żądania według pierwszego lub drugiego adresu. 95

W dobrach Małków p. Wartą, jest do wydzierżawienia od S-go Wojciecha r. b. nowy

**wiatrak**

holenderski o dwóch gankach z kamieniami francuzkimi i szlązkimi. Do wiatraka dodane będzie kilka mórg ziemi i łąka. Blizsza wiadomość na gruncie. 91-3-2

Na folwarku Chmielnik, zwanym Nową-Jarszawą, graniczącym z m. Kaliszem jest do wydzierżawienia:

- 1) ogród warzywny i owocowy;
- 2) gruntu ornego mórg 23.

Wiadomość u właściciela Gibasiewicza. 93-3-2